

WYBORY NA GRENLANDII ZDECYDUJĄ O PRZYSZŁOŚCI KLUCZOWEJ KOPALNI URANU

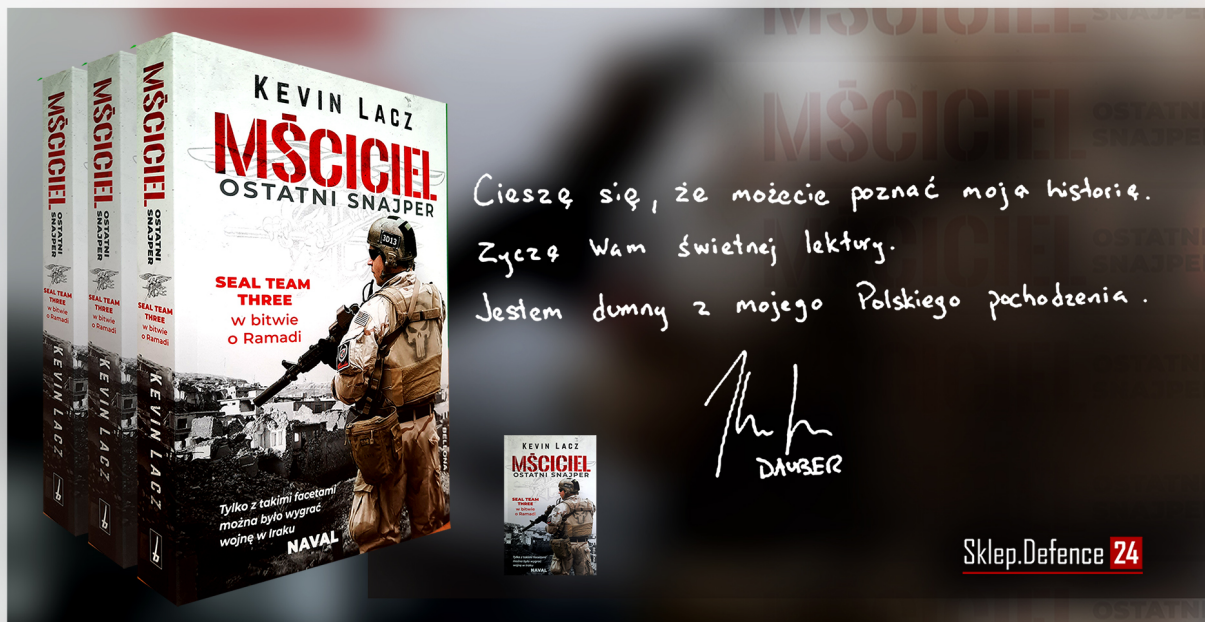
Odbывające się we wtorek przedterminowe wybory parlamentarne w Grenlandii zdecydują o losie planowanej kopalni uranu i metali ziem rzadkich. Projekt ma podważyć dominację Chin w tej dziedzinie i dać wyspie większą niezależność, ale większość mieszkańców jest przeciwko inwestycji.

Los planowanej kopalni Kvanefjeld na południu wyspy jest bezpośrednim powodem wtorkowych wyborów, bo przez spór na temat projektu z rządzącej koalicji w lutym wycofała się partia Demokratów.

Kvanefjeld jest uważane za największe na świecie nieeksploatowane złożo metali ziem rzadkich, czyli kluczowych pierwiastków do wytwarzania telefonów komórkowych, baterii, samochodów i elektroniki. Koncesję na wydobycie otrzymała australijska firma Greenland Minerals, co ma znaczenie wobec dominacji Chin, które odpowiadają za ponad połowę wydobycia tych materiałów. Na miejscu potwierdzono m.in. depozyty neodymu, prazeodymu, terbu i dysprozu.

Obecny rząd liczył przy tym, że zyski z kopalni dadzą wyspie większą niezależność finansową od Danii.

Do eksploatacji złoża może jednak nie dojść, bo według sondaży zdecydowanym faworytem wyborów jest lewicowa i separatystyczna partia Inuit Ataqatigiit (Wspólnota ludzi), sprzeciwiająca się kopalni. Partia może liczyć na 36 proc. poparcia i 12 miejsc (4 więcej niż dotychczas) w liczącym 31 mandatów parlamencie. Tymczasem według sondaży rządzący dotychczas socjaldemokraci z partii Siumut będą na drugim miejscu z 23 proc. głosów i 8 mandatami, czyli o 1 mniej niż dotąd.



Reklama

Według badania dla grenlandzkiego dziennika "Sermistiaq", projektowi Kvanefjeld sprzeciwia się 63 proc. wyborców, którzy obawiają się m.in. zatrucia źródeł wody pitnej przez radioaktywny uran, degradacji środowiska i turystyki. 26 proc. jest za eksploatacją złoża.

We wtorkowych wyborach zagłosować może 41 tys. mieszkańców wyspy. Lokale wyborcze otworzą się o 9 czasu lokalnego (13 czasu polskiego), a zamkną o 20.